

Marek Groszkowski



Batoh 1652-
Wiedeń 1683

Od **kompromitacji** do **wiktorii**



Autor:

Marek Groszkowski

Redakcja:

Michał Przeperski

Korekta:

Maria Buczkowska

Skład i łamanie:

Tomasz Kielkowski

Projekt okładki:

Tomasz Kielkowski

ISBN: 978-83-934630-7-7

All rights reserved.

Copyright © 2014 by PROMOHISTORIA Michał Świgoń

Warszawa 2014

e-mail: redakcja@histmag.org

www: <http://histmag.org>

Wydanie elektroniczne.

Jeśli zdobyłeś ten egzemplarz z naruszeniem praw autorskich, zachęcamy:
kup oryginalny e-book i wesprzyj jego twórców.

[Kup książkę](#)

Spis treści

Przedmowa	5
Rzeź armii koronnej. Bitwa pod Batohem 1652 roku	7
„Zawarto więc niesławny układ...”. Kampania żwaniecka 1653 roku	14
Ostatnia wyprawa Rzeczypospolitej na Moskwę. Kampania zadnieprzańska 1663–1664	25
Podział metodą „o nas bez nas”. Rozejm w Andruszowie 30 stycznia 1667 roku	36
Pierwszy wielki sukces Sobieskiego. Kampania podhajecka 1667 roku	46
Wyprawa Sobieskiego na czambuły tatarskie w 1672 roku	57
Największe zwycięstwo w historii Polski. Bitwa pod Chocimem 11 listopada 1673 roku	67
Bitwa pod Wiedniem 12 września 1683 roku	79
Kampania węgierska wojsk litewskich w latach 1683-1684	91
Od widma klęski do wielkiego zwycięstwa. Bitwa pod Parkanami 7–9 października 1683 roku	101
Bibliografia	113

Bitwa pod Wiedniem

12 września 1683 roku

Odsiecz wiedeńska jest jednym z największych sukcesów polskiego oręża nie tylko w II połowie XVII wieku, ale też w całych jego dziejach. Wydarzenie to znalazło swoje zaszczytne miejsce w historii świata.

Mało kto zdaje sobie sprawę, że Jan III Sobieski szykował się do wojny z Turcją już od przełomu lat 1678/79. Było to związane z fiaskiem polityki bałtyckiej, a zwłaszcza z nieudanymi próbami odzyskania Prus Książęcych. Podczas sejmku, zakończonego na początku roku 1679, król uzyskał poparcie dla polityki antytureckiej: upoważniono go do rozpoczęcia akcji dyplomatycznej w celu znalezienia sojuszników w planowanej rozprawie z Półksiężycem, postanowiono spłacić wojsku zaległe długi, a w razie wybuchu wojny ustalono liczebność armii na 48 tysięcy żołnierzy.

Cesarz austriacki, któremu Sobieski składał propozycje zawarcia sojuszu antytureckiego, odnosił się wobec nich dość obojętnie. Był przekonany, że Turcja nie zagrozi jego posiadłościom, gdyż będzie zajęta w Moskwie i Rzeczypospolitej. Sytuacja zmieniła się we wrześniu 1682 roku, kiedy to na Węgrzech w pełni wybuchło powstanie popierane przez Turcję. Na jego czele stanął Emeryk Thököly. Ogłosił się on królem górnych Węgier, zostając jednocześnie lennikiem sułtana. Oznaczało to, że granice Imperium Osmańskiego zetknęły się z Rzeczpospolitą na długim odcinku południowym. Cesarz zaczął więc patrzeć bardziej przychylnie na możliwość sojuszu z państwem polsko-litewskim.

Jan III Sobieski zwołał sejm na 27 stycznia 1683 roku. Chciał doprowadzić do podjęcia uchwał ratyfikujących układ sojuszniczy z Austrią i ustanawiających podatki na wojsko. Dla zrealizowania owego celu król musiał spacyfikować przeciwnie tym posunięciom

stronnictwo francuskie. Uczynił to, rozdając jego przywódcom wakujące wysokie urzędy (m.in. Stanisław Jan Jabłonowski został wówczas hetmanem wielkim koronnym). Natomiast podskarbiemu Janowi Andrzejowi Morsztynowi wytoczono proces przed sądem sejmowym, na skutek czego uciekł do Francji. Polskę musiał opuścić także francuski ambasador – Franciszek Vitry de l’Hopital.



Emeryk Thököly

Dzięki tym posunięciom sojusz pomiędzy Wiedniem a Warszawą mógł zostać zawarty. Podpisano go 1 kwietnia 1683 roku (z datą 31 marca z powodu *prima aprilis*). Austria zrzekła się wówczas wszelkich pretensji wynikających z pomocy udzielonej Rzeczypospolitej podczas potopu. Obie strony przyrzekły, że żadna nie zawrze samodzielnie układu pokojowego z Turcją. Rzeczypospolita zobowiązała się wystawić 40 tysięcy wojska, a cesarz 60 tysięcy. W razie za-

grożenia stolicy jednego z sojuszników drugi miał podążyć na pomoc przy użyciu wszystkich sił wojskowych. Niezależnie od tego układu sejm podjął decyzję o powołaniu komputu wojska w liczbie 48 tysięcy żołnierzy.

Dowództwo tureckie postanowiło skierować swoje główne uderzenie na Wiedeń. Wiązało się to z polityką ekspansji, prowadzoną wówczas przez Państwo Osmańskie, które starało się zająć nowe terytoria. W połowie lipca oddziały dowodzone przez wielkiego wezyra Kara Mustafę znalazły się pod miastem i rozpoczęły oblężenie. Liczyły one ponad 100 tysięcy żołnierzy; niektóre źródła szacują ich liczebność nawet na 300 tysięcy. Była to najwięk-

sza armia, jaką Turcy zmobilizowali w XVII wieku. Wiedeń miał wprowadzić silne fortyfikacje i odpowiednią ilość dział, ale wojska Kara Mustafy były w tym czasie wyspecjalizowane w zdobywaniu fortec. Cesarz austriacki Leopold musiał ewakuować się w głąb kraju. Pomoc Rzeczypospolitej stała się dla Austrii niezbędna.

Przygotowania Rzeczypospolitej do bitwy

Mobilizacja żołnierzy w Polsce i na Litwie postępowała powoli. Było to spowodowane nie tylko trudnościami finansowymi, ale też początkową niechęcią szlachty do wojny z Turcją. Ostatecznie siły główne wyruszyły z Krakowa dopiero 13 sierpnia. Dwa dni wcześniej swoją drogę rozpoczął kilkutysięczny korpus dowodzony przez hetmana polnego Mikołaja Sieniawskiego. Składał się on głównie z jazdy pancernej i dragonii. Podstawowym zadaniem tej grupy była osłona głównych sił Rzeczypospolitej. Obydwa zgromadzenia liczyły w sumie ponad 22 tysiące żołnierzy. Mniej więcej w połowie składały się one z jazdy, a w połowie z piechoty. W samej operacji odsieczowej, na skutek strat marszowych, po stronie polskiej walczyło 21 tysięcy ludzi. Król miał też do dyspozycji 28 dział. Na miejsce koncentracji nie zdążyło wojsko litewskie. Wzięło ono udział dopiero w późniejszych działaniach.

Początkowo główne siły posuwały się bardzo powoli. 19 sierpnia przekroczyły granicę austriacką i znalazły się w Bytomiu. Podczas marszu przez Śląsk Polacy spotykali się z olbrzymią serdecznością ze strony mieszkańców tych ziem. Była ona najzupełniej szczerą i spontaniczną. W trakcie pochodu król wyprzedził swoje wojska i 31 sierpnia spotkał się pod Mikulovem z grupą prowadzoną przez Sieniawskiego. Sam stał wówczas na czele zaledwie 120 husarzy. Wkrótce potem w to samo miejsce przybył w asyście kilkunastu ludzi dowódca sił austriackich, które miały wziąć udział w bitwie pod Wiedniem – księżę Karol Lotaryński.

Obaj wodzowie widzieli się po raz pierwszy w życiu. Przyglądali się sobie z zainteresowaniem, ale początkowo z rezerwą. Szybko jednak zmieniła się ona we wzajemny szacunek, a nawet przyjaźń. Powoli w okolice Mikulova ściągały też pozostałe siły polskie.

Narada w Stettelsdorf

Dnia 3 września przed południem w zamku hrabiego Hardegg w Stettelsdorf rozpoczęła się narada. Udział wzięli w niej po stronie polskiej Jan III, obydwaj hetmani i wybitni oficerowie, a po stronie cesarskiej książę Karol i inni generałowie oraz dowódcy posiłkowych wojsk niemieckich, tacy jak elektor bawarski Max Emmanuel.

Pierwotnie sprawa naczelnego dowództwa pozostawała niewyjaśniona. Sobieski od początku dawał do zrozumienia, że funkcja ta należy się jemu. Większość osób z otoczenia cesarza austriackiego uważała jednak, że to Leopold powinien stanąć na czele armii sprzymierzonych. Ostatecznie, dzięki poparciu „duchowego lekarza Europy” – kapucyna Marka d’Aviano, zaszczyt ten przyznano Sobieskiemu. Już o wiele łatwiej podjęto decyzję o kierunku operacji odsieczowej, postanawiając przeprowadzić ją od zachodu przez Las Wiedeński. Ponieważ jest on obszarem górzystym, sprzymierzeni słusznie kalkulowali, że umożliwi to skuteczną szarżę jazdy i utrudni ewentualny kontratak sił Kara Mustafy. Ogólne połączenie wojsk miało nastąpić 6 września. W natarciu na przeciwnika przewidywano mieszany szyk piechoty i jazdy.

Po zakończeniu narady, w nocy z 3 na 4 września, Sobieski opracował własnoręczny plan bitwy. Środek szyku miał składać się z wojsk cesarskich, prawe skrzydło z Polaków, a lewe z posiłków niemieckich wspartych kilkoma chorągwiami jazdy polskiej.



Spotkanie Jana III Sobieskiego z Leopoldem I (mal. Artur Grottger)

W pierwszej linii miała znajdować się piechota z działami, w kolejnych zaś kawaleria.

Koncentracja sprzymierzonych dokonała się jednak dopiero 8 września pod Tulln, znajdującym się ok. 40 kilometrów na północny-zachód od Wiednia. Przypomnijmy, że oddziały polskie liczyły łącznie ok. 21 tysięcy żołnierzy. Cesarskie zaś 18,5 tysiąca (10,5 tysiąca jazdy i 8 tysięcy piechoty) i 70 dział. Siły niemieckie składały się z 22 tysięcy piechoty i 6,5 tysiąca jazdy, a także z 54 dział. W sumie więc sprzymierzeni mieli do dyspozycji ok. 68 tysięcy żołnierzy (37 tysięcy piechoty i 31 tysięcy jazdy) oraz 152 działa. Wojsko było gotowe do rozpoczęcia operacji odsieczowej.

Sytuacja w oblężonym mieście i pierwsze działania połączonej armii

Dowódcą obrony Wiednia był doświadczony generał Ernst von Starhemberg. Miał on do dyspozycji ok. 16 tysięcy obrońców. Na początku jego oddziały odnosiły sukcesy, skutecznie przeszkadzając Turkom w zdobyciu miasta. Później jednak w samym mieście zaczęły rozprzestrzeniać się choroby, m.in. dezynteria. Pod koniec sierpnia umierało na nią ok. 50–60 osób dziennie. Tymczasem żołnierze Kara Mustafy zdołali umieścić pod murami Wiednia ładunki wybuchowe. Jest rzeczą oczywistą, że gdyby nie działania armii odsieczowej, to eksplodowałyby one w ciągu kilku dni, umożliwiając łatwe zdobycie miasta.

Wielki wezyr wiedział o nadciągającej armii odsieczowej. Postanowił przeciwstawić jej ok. 65 tysięcy żołnierzy, przeważnie jazdy. Chociaż dorównywali oni sprzymierzonym liczebnością, to jednak znacznie ustępowali im wartością bojową. Konie tureckie były osłabione wskutek braku odpowiedniej paszy, a duch bojowy tych oddziałów został też nadwątłony wskutek wysokich strat poniesionych podczas oblężenia Wiednia. Jakby tego było mało, powszechnie oburzano się na zarządzenie Kara Mustafy, nakazujące płacić daninę od wziętych łupów.

Tymczasem sprzymierzeni dnia 9 września rozpoczęli przemarsz przez Las Wiedeński. Przodem szła piechota, na której barki spadł ciężar usuwania mnóstwa zwalonych drzew. Za nią maszerowała kawaleria i artyleria. Wojska posuwały się bardzo powoli. Z dotychczas niewyjaśnionych przyczyn w stworzonym przez Sobieskiego planie bitwy nastąpiła istotna zmiana: wojska austriackie znalazły się na lewym skrzydle, a posiłki z Rzeszy obsadziły centrum. Przemarsz całej armii przez Las Wiedeński trwał dwa dni.



Bitwa pod Wiedniem (mal. J. K. Damel)

Początek walnej bitwy

12 września 1683 roku nad ranem wojska sprzymierzonych znajdowały się już w pobliżu wzgórz okalających stolicę Austrii od strony Lasu Wiedeńskiego. Oddziały tureckie, mające odeprzeć atak armii odsieczowej, stacjonowały bardzo blisko. O godzinie 4 rano na wzgórzu Kahlenberg rozpoczęła się msza celebrowana przez Marka d'Aviano. Według tradycji król Jan III nie tylko w niej uczestniczył, ale też służył do niej jako ministrant. W jej trakcie miał też podobno pasować na rycerza swojego syna Jakuba.

Niedługo potem do natarcia ruszyła piechota sasko-austriacka. Po zaciętej walce przebiła się przez pierwsze zastępy Turków. Wzdłuż Dunaju zaatakowała kawaleria habsburska wzmocniona przez jazdę saską. Na jej czele znajdował się polski regiment dragonii w służbie cesarskiej pod wodzą Kazimierza Königsegga. W krwawej walce poniósł on ciężkie straty. Poległ jego dowódca,

któremu cios szabli rozplątał czaszkę. Pomimo tego jazda posuwała się powoli w kierunku Wiednia.

Podobnie było z piechotą cesarską. Przystawała ona co kilkadziesiąt kroków dla oddania salwy i nabicia broni. Prowadzone w jej sztykach lekkie działa ostrzeliwały przeciwnika, jednakże Turcy twardo bronili każdego nasypu i wykonywali groźnie kontrnatarcia. Oddziały Kara Mustafy stawiały opór na centralnym odcinku, gdzie – jak wiemy – znajdowały się oddziały z Rzeszy. Około godziny 13 oba skrzydła – środkowe i lewe – zrównały się, tworząc jednolity front. Teraz czekano już tylko na pozostających nieco w tyle Polaków.

Ruszyli oni przed godziną 6 rano. Pierwsze z obozu wyszły brygady piechoty. Dużą rolę odgrywały w nich lekkie działa, które skutecznym bombardowaniem spędzały Turków z zajętych pozycji. Sam marsz był jednak bardzo trudny ze względu na poukrywane w zalesionym terenie pojedyncze grupki wojsk Kara Mustafy.

W centrum wojsk polskich utworzona została silna grupa uderzeniowa, złożona z 16 chorągwi husarskich (ponad 2 tysiące żołnierzy). Około godziny 16 oddziały Rzeczypospolitej zaczęły formować front, nawiązując do linii utworzonej przez centrum i lewe skrzydło armii sojuszniczej. W tym czasie również wódz turecki dokonał przegrupowania swych wojsk. Zrozumiał bowiem, że natarcie polskiej jazdy grozi jeśli nie doszczętnym zniszczeniem jego armii, to przynajmniej odcięciem odwrotu przez mosty na rzece Wiedence. Główna masa wojsk tureckich ustawiła się więc naprzeciw husarskiej grupy uderzeniowej.

Teren, na którym aktualnie toczyły się walki, krył wiele niespodzianek w postaci nasypów, krzewów i głębokich rowów. Należało więc najpierw przeprowadzić jego dokładne rozpoznanie. W tym celu po godzinie 16 Sobieski wydał rozkaz przeprowadzenia ataku próbnego. To zadanie otrzymała chorągiew husarska królewicza Aleksandra. Stu kilkudziesięciu jeźdźców pod wodzą porucznika Zygmunta Zbierzchowskiego ruszyło w kierunku

blisko (ok. 400 metrów) rozciągającego się ugrupowania wroga. Udało się przełamać jego pierwszą linię, jednakże atak zatrzymał się na następnych. Sprawnie zawróciwszy, chorągiew ruszyła z powrotem, tracąc blisko 50 żołnierzy. Te działania wykazały, że szarża jest możliwa.

Podobny atak wykonała też chorągiew husarska Szczęsnego Potockiego. Miała ona do przebycia znacznie większą przestrzeń niż jednostka dowodzona przez Zbierchowskiego. W dodatku musiała przebiegać obok pagórków i winnic obsadzonych przez tureckich janczarów. Zakończył się on więc niepowodzeniem, a szarżująca chorągiew poniosła spore straty. Był to początek walk mas kawalerii toczących się na lewym skrzydle polskim. Kara Mustafa chciał wykorzystać niepowodzenie Polaków i złamać resztę jazdy. Atak turecki, dzięki pomocy piechoty saskiej i jednostek dragoni, został jednak skutecznie odparty. Obrona turecka zaczynała się kruszyć. Był to najwyższy czas do zadania decydującego ciosu.

Wspaniała szarża i wielkie zwycięstwo

Król postanowił uderzyć na przeciwnika całością jazdy środkowego i prawego skrzydła. Wydał więc natychmiastowe rozkazy i cała ponad 20-tysięczna kawaleria polska i cesarsko-bawarska ruszyła do ataku.

Sam monarcha stanął na czele osłabionej wypadem, ale pełnej zapалу chorągwi królewicza Aleksandra. Rozpędzające się ze wzgórz chorągwie husarskie wyprzedziły jazdę austriacko-niemiecką i pierwsze rozpoczęły natarcie na siły wroga. Linie wojsk Kara Mustafy zostały natychmiast rozbite. Próbował stawiać opór, wysyłając do walki oddziały swojej osobistej ochrony. Szybko jednak cofnęły się one w rozproszeniu. Nie pomogło wspomniane wcześniej nagromadzenie głównych sił tureckich na tym odcinku. Wielki Wezyr wydał więc natychmiastowy rozkaz ogólnego odwrotu. Zagrożoną chorągiew proroka uratował dowódca sipahów Osman aga.

Było około godziny 18, gdy Sobieski wszedł do namiotów wielkiego wezyra. Król obawiał się, aby nieprzyjaciel nie zawrócił i nie zaskoczył wojska zajętego plądrowaniem obozu, toteż wydał rozkazy pełnego pogotowia całej armii i zakazał żołnierzom wstępu do obozu. W ślad za uciekającymi oddziałami tureckimi wysłał całą lekką jazdę pod wodzą Atanazego Miączyńskiego.

Tymczasem do Wiednia podchodziły oddziały dragonii i jazdy cesarskiej pod komendą Ludwiga von Badena. Wraz z resztkami garnizonu wzięły one udział w oczyszczaniu aproszów z tureckich niedobitków. Walka trwała do godziny 22. W tej fazie zabito ponad 600 żołnierzy osmańskich. Bitwa była skończona. Straty tureckie były duże, choć nie przekraczały 10 procent całości sił osmańskich – szacuje się je na około 10 tysięcy ludzi. Armie sprzymierzone straciły 1500 żołnierzy. Najwięcej spośród nich – około 750 – było Polaków.

Podsumowanie – czy było warto iść pod Wiedeń?

Podstawowy cel bitwy został osiągnięty. Udało się wyzwolić Wiedeń z oblężenia tureckiego. Tak jak wspomniano powyżej, nie ulega wątpliwości, że miasto zostałoby zdobyte w ciągu kilku dni. Najdobitniej ten stan rzeczy oddaje sam król Jan III w liście do żony:

Dziś byłem w mieście, które by już było nie mogło trzymać dłużej nad pięć dni. Oko ludzkie nie widziało nigdy takich rzeczy co to tam miny porobiły: z beluardów odmurowanych, okrutnie wielkich i wysokich, porobiły skały straszliwe i tak je zrujnowali, że więcej trzymać nie mogły. Pałac cesarski wniwecz od kul zepsowany.



Bitwa pod Wiedniem (mal. Jan Matejko)

Nie osiągnięto natomiast celu zasadniczego, czyli nie zniszczono całej żywej siły przeciwnika. Po uporządkowaniu była ona nadal zdolna do walki, o czym sprzymierzeni już niebawem mieli się przekonać.

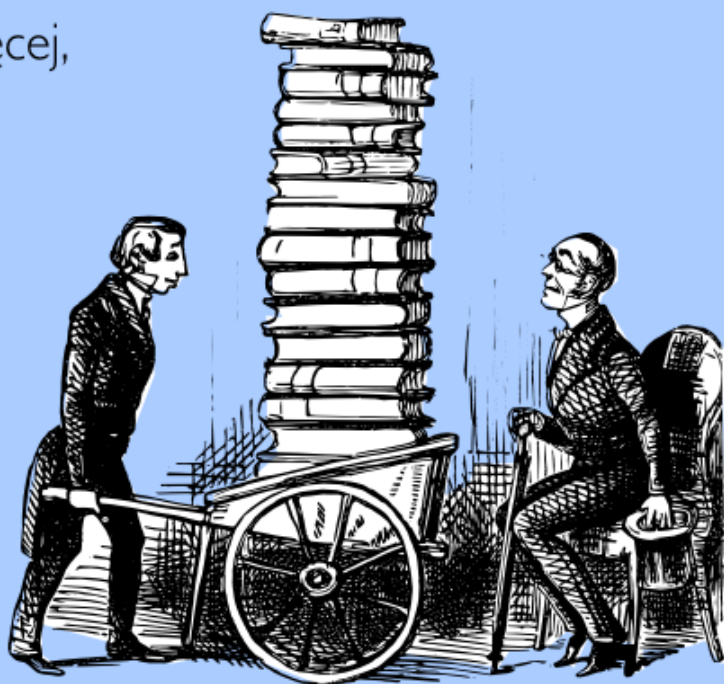
Zarówno wśród zawodowych historyków, jak i miłośników tej dziedziny nauki toczy się zażarta dyskusja, czy Sobieski powinien w ogóle iść na odsiecz Wiedniowi. Wzmocnił on bowiem w ten sposób kraj, który później walnie przyczynił się do rozbiorów Rzeczypospolitej.

Nie można jednak zapominać, że po pokonaniu Habsburgów Turcja mogła pod byle jakim pretekstem zwrócić się przeciwko Rzeczypospolitej. Wtedy zaś Polacy i Litwini musieliby stawić czoła zagrożeniu osamotnieni i w dodatku na własnym terytorium, ze znacznie mniejszymi szansami na odniesienie zwycięstwa. Zawarcie sojuszu z Austrią oraz późniejszy marsz pod Wiedeń były więc w tej sytuacji jak najbardziej pożądane.

Konsekwencją bitwy pod Wiedniem było też powstanie Świętej Ligi. Państwa w nią zaangażowane walczyły z Turcją do 1699 roku. Wtedy to, na mocy pokoju zawartego w Karłowicach, Rzeczypospolita odzyskała Podole i Prawobrzeżną Ukrainę.

Omawiane starcie niewątpliwie zmieniło historię świata. Często zapomina się jednak, że brali w nim udział nie tylko Turcy i Polacy, ale też Austriacy i Niemcy. O tym ostatnim fakcie trzeba pamiętać.

Wziąłbym więcej,
ale miałem
słaby transfer.



Kupuj świetne historyczne e-booki i wspieraj ulubiony portal.

Każdego miesiąca do sklepu Histmaga trafiają nowe, ciekawe e-booki. Dochód z ich sprzedaży wspiera działalność pierwszego polskiego portalu historycznego. Po to, by zawsze był ktoś, kto mówi, jak było. Sprawdź dostępne tytuły pod adresem <http://histmag.org/sklep>



[Kup książkę](#)